

ORGAN
TOWARZYSTWA OGRODNIKÓW ZAWODOWYCH
WE LWOWIE.

Wychodzi 15 każdego miesiąca

Sierpień 1901.

Warunki prenumeraty:
Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie.
Dla niečzłonków:
rocznie 5 koron, półrocznie 2 kor. 60 h.

LWÓW
NAKŁADEM TOWARZ. OGRODNIKÓW ZAWODOWYCH.
Z Drukarni „Słowa Polskiego", pod zarz. Z. Hałacińskiego.
1901.

TREŚĆ:

Adres Redakcyi i Administracyi: STANISŁAW PIĄTKOWSKI, Lwów, ul. Krzyżowa l. 50.

Wszelkie kwoty pieniężne tak wpisowe i wkładkowe P. T. Członków, jak i za prenumeratę, upraszamy nadsyłać wprost na ręce skarbnika Tow. M. Wolińskiego we Lwowie, plac Maryacki l. 3.

Nasze sadownictwo.

Część druga.

I.

(Ciąg dalszy).

Ulica Piekarska, która w górnej swej części tworzy rodzaj wąwozu ciągnącego się ze wschodu na zachód, posiada więcej ogrodów i kilka sadów: PP. Sakramentek, hr. Comello, dawny ogród Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego z wystawą ku północy, zakład ogrodniczy Antoniego Klimowicza i Syna, ogród Nawratila z wystawą ku południowi.

Zarządzając ogrodem Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego — gdzie dziś są zabudowania kliniczne — przez lat 18, od r. 1869—1887, nabrałem pewne doświadczenia, z któremi podzielę się chętnie z czytelnikami.

Otóż przekonałem się dowodnie, że drzewa wysadzone na zboczu wystawionym do południa, to jest w sadach Klimowicza i Nawratila, łatwiej i prędzej marzły, jak sady po przeciwnej stronie.

Tutaj w ogrodzie Towarzystwa, który jest zwrócony ku północy, na zboczu dość wysokim, były kwatery najwyżej położone, zasadzone czereszniami i wiszniami, i te możemy jeszcze i dziś widzieć rodzące; kwatery niższe, gdzie zbocz dość stromo opadał, były zasadzone gruszami i jabłoniami w kilkunastu gatunkach jak: Gdańska granówka, Richarda wielkie, reneta Wellingtona, parmena angielska, kardynałki płomieniste, beurré Liegl, Diel, de Bruxelles, Giffarda, Fondante des Bois itp.; następnie szła droga wysadzana rozmaitemi śliwami, dalej zaś moczar później zawieziony, na którym były jarzyny i inspekta, w końcu zaś od ulicy wąski pas już dawniej zawieziony, a zasadzony szlachetniejszemi gruszami.

Otóż wszystkie drzewa na zboczu nigdy nie zostały uszkodzone przez mróz, przetrwały nawet tak silne mrozy w roku 1871 i 1879. Tymczasem na kwaterach położonych na dole i na pasie po przy ulicy — pomimo szczególnej pielęgnacyi i ciągłego nasadzania — nie zostało ani jednego zdrowego drzewa i to nie tylko z drzew na stanowisku ale i w szkółkach.

A teraz wyjaśnienie tego na pozór dziwnego wypadku, by na jednym i tym samym kawałku gruntu, w jednym miejscu drzewa marzły, w drugiem miejscu były zdrowe.

Oto szczyt wzgórza i zbocz do połowy to szczera opoka nie ruszana, wprawdzie pod drzewa mateczne kopaliśmy doły na sążeń głębokie i dwa sążnie szerokie, ale o nawożeniu lepszej ziemi, lub dodawaniu nawozu i mowy nie było, kopało się te jamy w jesieni, wyrzuconą ziemię zostawiało przez zimę, by skruszała, na wiosnę planowało się i sadziło drzewa.

Na tym więc zboczu, mimo takiej kiepskiej gleby nie mieliśmy nigdy zbytniej wilgoci, bo nawet po dwutygodniowych deszczach, ziemia była tylko względnie wilgotna, wszelka bowiem zbytnia wilgoć spływała po jednolitej opoce aż do równiny i drzewa mimo wystawy północnej nigdy nie marzły, bo pędy były krótkie, przed zimą dobrze dojrzałe i zdrzewniałe, a słońce w zimie nie operowało na nie zbytnio.

Tymczasem na dolinie, gdzie gleba była przynajmniej na dwie stopy już dobrze uprawna, ale wskutek opoczystego podglebia, nieprzepuszczalna, więc mokra i zimna, drzewa i drzewka rosły przez lato nadmiernie, pędy były silne, nie dojrzałe i nie zdrzewniałe, ba na szczytowych pędach zostawały nawet liście aż do wiosny, to też gdy przyszedł dzień cieplejszy, słoneczny, a na to silniejszy mróz w nocy — drzewa marzły.

Jak dalece łagodzi przepuszczalne podglebie ciepłotę powierzchni ziemi przytoczę tu jako przykład okolice Stryja. Idąc od miasta Stryj, korytem rzeki tego samego nazwiska, mamy w kierunku południowo-zachodnim miejscowości: Duliby, Hurnie, Siemieginów, Lubieńce, Rozhurcze, obydwa Synowódzka, Korczyn, Kruszelnica, Podhorodce, Dołhe, Kropiwnik i t. d. na przestrzeni więc 10-milowej, już w kraju podkarpackim, oznaczonym przez teoretyków jako strefa owsiana, więc też teoretycznie, nie powinno tu być oprócz dzikich jabłoni i grusz żadnych innych drzew, tymczasem znachodzimy tam wszędzie bardzo ładne owoce, a nawet koło Podhorodec w Rybniku przy ówczesnym rządowym tartaku (są to lata 60-te) znalazłem u leśniczego młode drzewko już owocujące *Calville blanche, Weisser Winter Calvill,* a którą tu we Lwowie nie mogłem utrzymać ani na Piekarskiem, ani obecnie na Kastelówce. Zkąd to pochodzi? Oto cała ta okolica ma podglebie z rzecznego rynia lub skruszałego piaskowca, a więc przepuszczalne.

Konkluzya więc z tego wypływa, że na pierwsze pytanie: czy grunta i klimat nasz są odpowiednie dla sadownictwa, możemy z całą stanowczością powiedzieć **tak**, musimy ale zawsze brać pod uwagę, glebę, podglebie, położenie i klimat i wedle tego zastosowywać wybór gatunków (rodzajów) i odmian owoców. *Kazimierz Piątkowski.*

(Ciąg dalszy nastąpi)



Czerecha kleparowska.

Drzewo, w suchym gruncie wyrasta do niezwykłej wysokości i grubości, tak się dzieje i na Kleparowie i tak wszędzie w okolicy Lwowa, gdzie tylko znaleść można czerechę kleparowską. W mokrym gruncie na nizinie tak kleparowskiej jak i wszędzie, gdzie grunt nieprzepuszczalny nie wytrzyma czerecha nad 25—30 lat i wówczas też daje drobne owoce bez właściwego im smaku.

Porost tej czerechy jest różniący się charakterystycznie od porostu wszystkich czereszeń i wisień, jestto regularny stożek — nie piramida. Kora na jednorocznym pędzie brunatno zielonkowata a na kilkuletnich gałązkach jest barwy ciemnobrunatnej z rzadka mozaikowanej, na starym drzewie, jak zwykle barwa zatraca się. Porost młodego drzewka do lat 20 jest silny, pączki drzewne dobrze zbudowane (jeżeli grunt dobry) później gdy przychodzi czas większego owocowania, pędy drobnieją i czem obficiej owocują tem oszczędniej porastają. Liść u młodych pędów jest podobny do wisień specyalnie do wiśni Duchesse Paluau, jest więc ciemnozielony, nieregularny, nierówno ząbkowany, dokładnie żeberkowany, wierzch liścia z połyskiem, o krótkim silnym ogonku, w dotknięciu cieńszy jest jak u wiśni, sztywny, nie zwieszający się, jak u czereszni.

Owoc prawie czarny, niektóre jagody trochę spłaszczone, na krótkich ogonkach osadzonych w zagłębieniu, silnie przyrośniętych. Pestki bardzo drobne, mięso miękie nie rozpływające, niezwykła obfitość soku, zaś co do smaku, to nie znam lepszej czereśni nad kleparowską. Drzewo wytrzymałe na mrozy, znam go już blisko 40 lat, a nie widziałem zepsutego przez mrozy. Także niewidziałem zepsutego przez klej, chyba na gruncie mokrym i wcale nieprzepuszczalnym. Grunt na którym rośnie w Kleparowie, jest na 4-5 cali humusowy, głębiej następuje glina żółta na kilka metrów, z domieszką odrobiny lotnego piasku, położenie faliste w kierunku wschodnio południowym. Na równinie wsi Kleparowa z powodu mokrego gruntu nie udają się tak dobrze jak na wzniesieniu ponad wsią. Otóż najodpowiedniejsza gleba dla hodowli czerechy jest gliniasta i czarnoziem, mniej odpowiednia gleba iłowata, piaszczysta lub torfowa, chyba, gdyby podglebie było przepuszczalne. Drzewo wyrasta do olbrzymiej wysokości, rodzi dobrze do późnej starości, późno kwitnie, co jest zaletą, gdyż nie szkodzą przemrozki, dochodzi w drugiej połowie lipca, właśnie wtedy, gdy już innych czereszeń niema Więc tedy jak widzimy posiada wszystkie najlepsze zalety, spodziewaćby się należało, że żaden sad w Galicyi nie obejdzie się bez czerechy kleparowskiej, że nawet u każdego prawie chłopa należałoby znaleść takowe, tak to powinno być, ale niestety! tak nie jest, bo wyjąwszy wieś Kleparów

i może jakich kilkudziesięciu ludzi po za obrębem wsi, którzy posłyszeli lub widzieli kiedy czerechy kleparowskie, prawie nigdzie je nie spostrzegamy. Wprawdzie można słyszeć gadkę, że czerechy kleparowskie nigdzie się nie udają, że kto tylko posadził po za obrębem Kleparowa, to nie doczekał się nigdy tych samych owoców tylko całkiem odmienne i złe, więc też i chęci zabraklo do starania się o nie. Tymczasem sprawa miała się tak: właściciele kleparowscy są to ludzie przywykli do lekkiego i natychmiastowego codziennego zarobku. Z wiosną rzuci jakie ziarno do ziemi, zawłóczy i ucieka z koniem do Lwową na zarobek, a wszelkie roboty pozostawia żonie. Żona zaś tędy i owędy pokręci się, bierze jakie ma jarzyny i niesie na targ a jak przyjdą czeresznie to robi to z czereszniami — niesie i sprzedaje. By zaś jedno i drugie coś z czereszniami zrobiło o tem ani marzyć, na całym Kleparowie nie znaleść ani jednego młodego drzewa z tej czerechy, więc też niemogli nikomu na żądanie odstąpić, bo sami nie mieli i nie mają, dawali tedy dzikie z lasu przyniesione. Ztąd też pochodzi ten zawód, który spotkał zamawiających. Aby temu zapobiedz Towarzystwo zaw. ogrod. podjęło tę sprawę, to jest rozmnażanie i rozpowszechnienie tak doskonałego owocu przez pośredniczenie — jak na początek — w otrzymaniu prawdziwych zrazów, tak dla oczkowania, jak i szczepienia. *K. Piątkowski.*

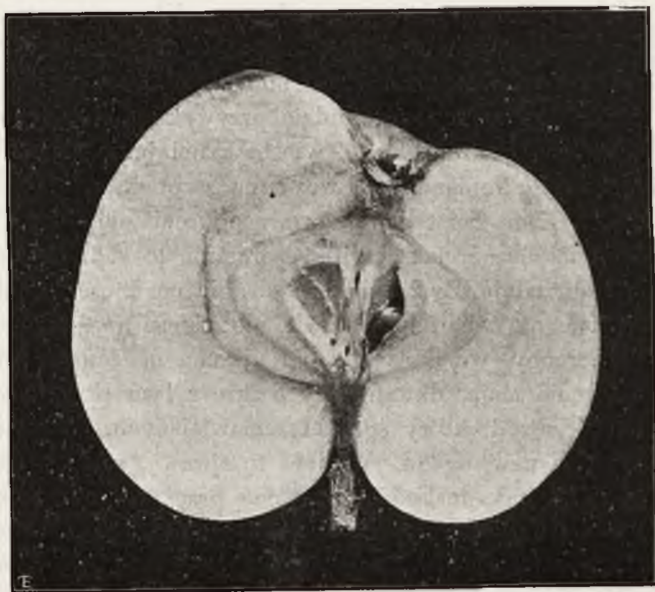


Siewka niezrównana, Semi incomparable*).

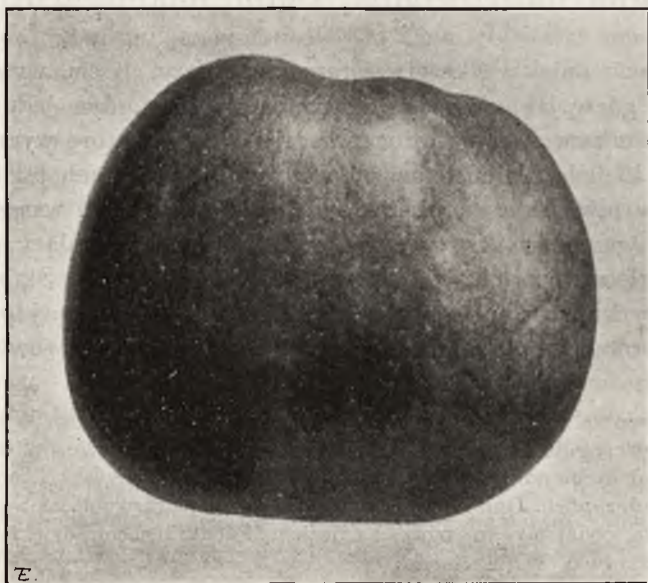
Owoc średniej wielkości, szerszy niż wyższy, 6 cm. wysoki, 7 cm. szeroki w górze jakby ucięty, charakterystyczny, gdyż jedna połówka jest zawsze niższa; wzdłuż owocu biegnie 5 żeber, które wyraźniejsze są od strony kielicha. Kielich nawpół rozwarty, o działkach bardzo małych, osadzony w płytkim a szerokim dołku, naokoło którego wznosi się 5 wypukłości. Ogonek krótki, dość gruby, ledwie, że wystający ponad szeroki lecz głęboki dołek, w którym jest rozlana rdza. Skórka cienka, gładka połyskująca się, brudno-żółta, od strony słonecznej prążkowana, po owocu rozsiane charakterystyczne białe kropki, cały owoc nalotem

*) Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie, wystawila na Wystawie wiosennej urządzonej b. r. przez nasze Towarzystwo we Lwowie, cztery odmiany jablek: *Semi incomporable*, *Pepping London*, Reneta kasselska i angielskie korzenne (*Gewürzapfel*). Opis mniej znanej odmiany, a bardzo polecenia godnej: Semi incomparable, podajemy tu wraz z zdjęciem fotograficznem, dzięki uprzejmości dyrektora szkoły p. W. Maciaszka.

pokryty. Miąższ zielonkowato-żółty, prawie żółty, drobno ziarnisty, delikatny, soczysty. słodkawo-winny i smaczny. Gniazdo nasienne bardzo



małe, komory uchylone, w których mieszczą się maleńkie ale pełne, do nasienia tatarki podobne ziarnka. Dojrzewa w lutym a trzyma się dobrze do nowych; dobry owoc stołowy i do użytku kuchennego. Drzewo rośnie



silnie, gałązki grube, i sztywne, pędy kropkowane i pokryte nalotem, na mróz wytrzymałe.

Pod względem przechowywania owoc najmniej wybredny, do ostatka nic a nic się nie marszczy i trzyma się doskonale na drzewie; z początku jest wcale niepozorny, dopiero po dłuższem leżeniu nabiera właściwych cech.

Bardzo mało rozpowszechniona ta odmiana warta by ją wypróbować i, jeżeli okaże się dobrą, do większej hodowli polecić.

Zrazków nabyć można w ogrodzie krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. *W. Maciaszek.*



Szpinak.

Spinacea oleracea, Spinat, Epinard.

Roślina roczna, rozdzielno-płciowa, pochodząca z Persyi należy do najzdrowszych i najłatwiej strawnych warzyw.

Z powodu soli potasowych i żelaza w swych liściach zawartych, zalecaną bywa przez powagi lekarskie w różnych chorobach jak: anemii, neurasthenii, niedyspozycyi żołądkowej i t. p.

Uprawa łatwa, z żadnemi nie połączona trudnościami, powinna się przyczynić w wysokim stopniu do jak najpowszechniejszej hodowli tej zdrowotnej rośliny.

Szpinak można mieć w ogrodzie prawie przez cały rok, wysiewając nasienie w różnych ale stosownych porach, mianowicie: w końcu lipca na użytek jesienny, w połowie sierpnia i w początku września na użytek zimowy i wiosenny, od końca marca do połowy maja na użytek wiosenny i letni. W czerwcu i większej części lipca zazwyczaj nie wysiewa się albowiem bardzo prędko wydaje łodyżki nasienne tak, że często ani razu nie ma co do kuchni posłać.

Grunt pod szpinak powinien być żyzny, gliniasto-piaszczysty, nieco wilgotny i świeżo znawożony; w gruntach lekkich prędko wyrasta w nasienie, co bynajmniej pożądanem nie jest.

Przeznaczony pod uprawę grunt nawozimy obficie i głęboko skopiemy, następnie należy starannie ugrabić i wyznaczyć grzędy na 1·30 m. szerokie, na których porobimy rowki 3 cm. głębokie w odstępach 20 cm. czyli 6 rowków na grzędzie. W rowki wysiejemy nasienie dość rzadko, bo za gęsty siew wydaje roślinki słabe o liściach chudych i wątłych. Po zasianiu zagrabiamy w celu przykrycia nasienia i obficie wodą przez drobne sitko skrapiamy.

Można wysiewać i rzutem, co w gruntach lżejszych powszechnie się robi ale, że w gruntach cięższych szpinak lepiej się udaje i zbiór trwa dłużej, przeto trzymać się będziemy uprawy rzędowej.

Po zasianiu należy ziemię utrzymywać w stanie wilgotnym, a gdy roślinki za gęsto powschodzą, należy je przerwać. Dalsze pielęgnowanie polega na oczyszczeniu grzęd z chwastów i spulchnianiu ziemi.

Gdy rośliny będą miały po kilka listków, obrywamy dolne i dajemy w miarę potrzeby do użytku kuchennego. Najkorzystniej jest wysiewać w drugiej połowie sierpnia, bo wówczas użytkujemy już w jesieni, w zimie i na wiosnę, prawie do końca maja.

Szpinak wytrzymuje zimę na gruncie, ale gdy mrozy nastaną a śniegu jest mało, należy przerzucić go zeschłymi łodygami roślin n. p. szparagów lub chrustem.

Chcąc otrzymać nasienie dobre, to na grzędzie zasianej w końcu sierpnia przerywamy rośliny na odległość 25 cm. i listków z nich wcale nie obrywamy a przynajmniej nie na wiosnę, bo to je słabi. Po zapyleniu się kwiatów rośliny męskie prędko żółkną, które się też usuwa, pozostawiając same żeńskie, a ziemię motyczką wzruszyć należy.

Gdy nasienie dojrzeje co ma miejsce przy końcu lipca, wyrywamy rośliny w dzień pogodny, wysuszamy na słońcu a następnie wymłacamy lub wykruszamy i przechowujemy w nasionarni do czasu zasiewu. Z posiewów wiosennych zbierać nie radzę albowiem wydaje wątłe rośliny, które do tego prędzej wyrastają w nasienie.

Siłę kiełkowania dobre nasienie zachowuje przez 5 lat.

Z odmian polecenia godnych o nasieniu gładkiem mamy: szpinak flandryjski, z Viroflay, holenderski, Gaudry i późno wyrastający w nasienie a o kolczastem nasieniu angielski.

Do siewu zimowego najodpowiedniejsze są: angielski i flandryjski.

W. Maciaszek.



Wystawa wiosenna

urządzona przez Towarzystwo zawodowych ogrodników we Lwowie, w dniach od 27-go kwietnia do 7-go maja 1901.

(Dokończenie.)

Przychodzimy teraz do prawego skrzydła Pałacu sztuki. Tu w $^3/_4$ wielkiej sali rozłożyła swe produkta firma pp. Antoniego Klimowicza i Syna ze Lwowa, a $^1/_4$ zajął c. k. lwowski ogród botaniczny. Panowie Klimowicze wystawili na tle palm — Latania borbonica i Phoenix canariensis — róże niskopienne w odmianach: La France, Fisher and Hol-

mes, Mme. Victor Verdier, Capitain Christy, Coquette de Lyon, Caroline Testout, Louis van Houtte, Ulrich Brunner fils i t. p., hyacenty, tulipany, narcyzy, Rhododendrony, bardzo ładną grupę Yucca pendula i Acacia armata, dalej grupę Araucaria excelsa, we środku sali zaś grupę Azalea indica i najpiękniejsze może na całej wystawie Cyneraria hybrida nana, około których stały bardzo ładne Primula curtusoides Sieboldi w dwunastu odmianach.

Wprost drzwi wchodowych zajmywał jeden kąt tej sali c. k. ogród botaniczny ze Lwowa z pięknemi, wprost ogromnemi okazami rzadszych roślin. Widzieliśmy tu olbrzymi egzemplarz Dion edule, dalej Zamia Lehmani, Chamaerops excelsa z kwiatem, Acacia verticillata z kwiatem, Thrinax elegans, Kentia Forsteriana i Balmoreana, Beaucarnea tuberculata, Grevillea glabrata z kwiatem, Aralia elegantissima, gracillima i Veitchi, Phoenix reclinata, Polygala cordifolia, dalej sortymenta z 25 Azalia indica i 10 odmian Erica.

Grupa ta ustawiona z wielkim gustem nęciła oko nie jednego amatora swemi pięknemi i rzadkiemi okazami.

Stąd przechodzimy do małej salki, w której ustawiono nadesłane ładne okazy laków i lewkonji zimowej przez firmę z Tarnowa p. W. Pazurkiewicza, dalej stała oszklona szafa z bardzo ładnemi Caladium wystawionemi przez lwowski c. k. ogród botaniczny i rozmaite przybory blaszane firmy p. M. Smoleńskiego ze Lwowa.

Następuje sala zajęta przez p. M. Wolińskiego a zawierająca prawdziwe cuda z dziedziny kunsztu bukieciarskiego.

Widzimy tu najprzód stół (do którego nakrycie t. z. królewskie dostarczyła firma A. Bartosza ze Lwowa) bardzo gustownie ubrany kwiatami.

Pod ścianą zaś na tle ładnego gobelinu, bije przedewszystkiem w oczy piękna paleta: na zgniłego koloru pluszu rzucona lekka fantazyjna wiązanka z Cattleyi, Cipripedium, Lillium Harrisi, Calla, gwoździków, liśćmi Begonji, Asparagus Sprengerii Adiantum, ubrana liliową wstęgą.

Dalej widzimy kosz z lilji wodnych, bukiet z żółtych róż (Marechal Niel) i margaretek na niebieskim manszecie, kosz z pąsowych gwoździków i Anthurium, kosz z białych lilji, bzu i gwoździków ze wstęgą zieloną, wianek na wawrzynowym liściu ubrany bratkami Lord Beakonsfield i t. d. Salę tę literalnie ani na chwilę nie opuszczała zbita masa publiczności.

Wchodzimy do następnej sali gdzie rozłożył p. A. Bartosz ze Lwowa rozmaite klosze, flakony i t. p. przybory porcelanowe, po przeciwnej zaś stronie firma p. P. Bodnara z Przemyśla pędzony bez liliowy,

bukiety i wiązanki tak świeże jak i z kwiatów i liści zasuszonych. — Z bukietów najgustowniejszy był wachlarz fantazyjnie ubrany.

Ztąd przechodzimy do sali zajętej przez p. J. Szychowskiego ze Lwowa który wystawił grupę bardzo pięknych róż wysokopiennych i ośm egzemplarzy Citisus albidus — i księcia Adama Sapiehę ze Lwowa z okazem Azalea indica o $1^1/_2$ metrowej średnicy odmiany Helene Thelemann, dalej Choisia ternata, Genista racemosa, Clivia miniata, Primula acaulis w 16 odmianach pustych i 6 pełnych.

Wreszcie przychodzimy do ostatniej sali w której rozłożył się p. Jankowski ze Lwowa ze zbiorem karpologicznym i zielnikiem paproci.

Tak więc dając tu tylko słaby obraz, bo proste wyliczenie tego co która firma wystawiła nie daliśmy pojęcia jeszcze tego co rzeczywiście wystawione było. W rzeczywistości nie spotyka się tak często tyle pięknych okazów dobrej i racyonalnej hodowli roślin, jak na ostatniej wystawie urządzonej przez Tow. zawodowych ogrodników we Lwowie, któremu gratulujemy z całego serca, i które może być bez zarozumiałości, dumnem z doprowadzenia jej do skutku. *S.*



O życiu i sposobach wygubienia kreta.

(Dokończenie).

Chcąc zaś wytruć krety, zbieramy większe glisty, (dżdżownice) przecinamy na połowę, posypujemy miałko utłuczonem wroniem okiem, *Nux vomica*, i zostawiamy na 24 godzin, aby naciągnęły, wówczas wsypujemy po kilka glist do nory kreta, a te trują się. Drugi sposób trucia, a mojem zdaniem najpraktyczniejszy jest: posiekany drobno kawałek mięsa wołowego, posypuję arszenikiem, wymięszam patyczkiem i zostawiam na 12 godzin, by arszenik wsiąkł, następnie nasypuję trochę takiego mięsa na deszczułkę i kładę w chodnik kreci, poczem przekrywam chodnik drugą deszczułką i nasypuję na wierzch ziemi, aby ani powietrze ani światło nie miało przystępu do chodnika. Kret przechodząc przez chodnik pożera mięso i ginie.

Miałem także przyrząd w rodzaju widełek o 5 zębach na 15 cm. długich w odstępach 2 cm. z żelaza, temi to widełkami w chwili gdy kret ryje, przebijamy to miejsce i najczęściej kreta zabijamy. Łopata bowiem w czasie posuchy nie oddaje takiej przysługi.

Zakopywałem także w galeryach krecich wazony polewane wewnątrz lub wielkie słoje na 30 cm. głębokie i w to łapałem krety.

W zagranicznych czasopismach czytałem, że w Anglji używają psów do łapania kretów. Przeuczone do tego, kładą się przy wschodzie

słońca przy kretowiskach i czyhają póki kret nie pocznie ryć wówczas rzucają się, rozgrzebują i łapią kreta.

Podałem więc tu kilkanaście sposobów z których większą część sam używałem, i jestem tego zapatrywania, że najlepiej jest używać naraz kilka rozmaitych sposobów, wówczas bowiem jeśli nie jeden to drugi lub trzeci okaże się skutecznym.

Na zakończenie, pozwolę sobie przytoczyć baśń o kretach którą słyszałem od pewnego pseudo-ogrodnika na Ukrainie: Krety są to pomocnicy ogrodniczy, którzy skarząc i kopiąc dołki pod swoim szefem przed chlebodawcą, obejmują po nim posadę, i potem za karę Bóg ich po śmierci przemienił w kretów, by pokutując nie mieli ani chwili spokoju ni we dnie ni w nocy w niedzielę i święta a nawet podczas nabożeństwa.

Opowiadał mi to z taką wiarą i przekonaniem, że musiałem mu mimo woli poważnie przytakiwać. Był to człowiek bardzo nabożny niewnoszący ze sobą tytoniu do kościoła ani do własnego mieszkania, mówiąc, że zły duch w nim siedzi. *Zygmunt Stachiewicz.*



Wykaz najważniejszych robót ogrodowych

na miesiąc Sierpień.

Sad i szkółka. W szkółce oczkować grusze, śliwy, jabłonie, baczyć szczególniej, żeby pędy dające oczka były dostatecznie zdrzewniałe; górne ich części, mniej zdrzewniałe, odrzucać. Oczka nakładać od strony północnej, po 10 dniach sprawdzić czy się przyjęły i w danym razie robotę powtórzyć. Drzewka formujące koronę w początkach miesiąca podkrzesać, oczyszczając ze wszystkich bocznych, oprócz pędów korony. Na winorośli prowadzić dalej uszczykiwanie pędów przedwczesnych; grona na dojrzeniu odkrywać z liści.

Zbierać owoce wczesnych odmian z drzew piennych i karłowych. Gruszki letnie zdejmować można na tydzień przed kompletnem dojrzeniem. Ułożone w piwnicy, są po dojrzeniu smaczniejsze i dłużej cokolwiek dają się przechowywać. Brzoskwinie i morele zbierać kompletnie dojrzałe, co poznajemy po tem, że owoc lekko odchodzi. Unikać przytem ogniatania owoców.

Zakładać nowe truskawczarnie — jest to obecnie najlepsza pora dla tej roboty. Grzędy na truskawki przeznaczone, po usunięciu z nich wczesnych plonów, nawieść obficie i przekopać. Zakorzenioną rozsadę truskawek sadzić wprost w linie lub na grządkach. Po posadzeniu podlać i wyłożyć ziemię nawozem, żeby nie wysychała. Starsze truskawki oczyszczać

z wąsów i ziemię między niemi motykować. Zakorzenione rozłogi, o ile nie są zaraz użyte. można posadzić gęsto na grządce, jako zapas. Posłużą do sadzenia późniejszego letniego, lub wiosennego.

Ogród warzywny. Na inspektach podkładać pod melony, żeby nie gniły, płaskie kamienie, dachówki, deseczki i t. p. Melony dojrzewające zbierać. Jeżeli okna były zdjęte, to nałożyć je w końcu miesiąca, żeby późniejsze odmiany dobrze dojrzały i żeby uchronić owoce od pękania pod wpływem deszczu. W ogrodzie, na grzędach opróżnionych po wczesnych warzywach, wysadzić endywie na użytek jesienny i zimowy; siać roszponkę i szpinak. Pomidorom wycinać boczne gałązki, pozostawiając tylko główne, pod koniec miesiąca uszczknąć wierzchołki. Cebule wyrywać i suszyć. Jesienne kalafiory podlać gnojówką. Kapusty, kalafiory i inne krzyżowe obierać z jajek kapustnika lub z wylęgających się liszek, które w tym miesiącu największe robią szkody. Szparagarnię motykować; łęciny, o ile grożą połamaniem się, przywiązywać do palików. Zbierać wcześniejsze nasiona warzyw.

Ogród kwiatowy. Odkłady gwoździków odbierać od matecznych roślin; odmiany gruntowe posadzić w odstępach 30 cm. na dobrze uprawiony zagon, gdzie przykryty gałęziami świerkowemi przez zimę pozostaną, szlachetniejsze zaś, tak zwane wazonowe posadzić w skrzynki lub pojedynczo w wazoniki, w ziemię pożywną. Te przechować należy w miejscu chłodnem, suchem ale wolnem od mrozu. Wysiać gwoździki powtarzające (remontanty). Gdy się rośliny dość wzmocnią, posadzić pojedynczo w małe wazoniki, przechować przez zimę w miejscu wolnem od mrozu, a na wiosnę wysadzić do gruntu. Na jesień posadziś do wazonów, ustawić w szklarni tuż przy oknach, albo w pokoju między podwójnemi oknami, gdzie wśród zimy zakwitną. Ponieważ z wysiewu otrzymuje się sporo odmian miernych lub nawet z kwiatem pojedyńczym, przeto najlepiej z odmian pięknych robić wcześnie na wiosnę sadzonki, a następnie je tak pielęgnować, jak powyżej. — Przesadzać przekwitłe lilie, fritillarie, scilla, krokus, perskie, hiszpańskie i angielskie odmiany Iris. Gdyby po wyjęciu z ziemi lilij nie miało się ich zsraz sadzić, to cebule tychże trzeba w miejscu cienistem w wilgotnej ziemi lub w piasku tymczasowo zadołować, by cebule nie zawiędły. Hyacynty, tulipany etc. trzeba również na zagoniki wysadzić. Z cebulami, które mają stroić klomby na wiosnę, można to uczynić później, bo na klombach tymczasowo jeszcze ione kwiaty się mieszczą. Rośliny gruntowe trwałe, na wiosnę lub wcześnie kwitnące, jak aurykuły i inne piewiosnki, orliki, fiołki, serduszka (*Dielitra*), piwonie, niektóre płomyki (*Phlox*), Adonis, *Gentiana* i wiele tym podobnych, teraz się przesadza, przy której to sposobności można je dzielić. Piwonie przez dzielenie bardzoby się osłabiły, przeto chcąc je rozmnożyć, trzeba na wiosnę, nim wypuszczać poczną, nałożyć na każdą pudło bez

dna na 40 cm. wysokie, a w nie nasypać dobrej urodzajnej ziemi. Wszystkie wyrastające łodygi porobią w tej warstwie ziemi korzenie, które na jesień mogą być — po oddaleniu pudła i ziemi — nad rośliną mateczną odcięte i na zagon do dalszego rozrośnięcia posadzone. Roślina mateczna nic na tem nie ucierpi.

Zasadzić zagony fiołków mających się w zimie pędzić. Zasadzić lewkonie zimowe do wazonów, dobrze polać i ustawić na dworze w półcienistem miejscu, gdzie aż do przymrozków pozostać mogą. Zasadzić do wazoników, w celu wczesnego pędzenia, hyacynty, tulipany, tacety, krokus, fritillarie, anemony, renunkuły, bacząc przy hyacentach i tulipanach na odmiany, nadające się do tego. Wazoniki z zasadzonemi cebulami zakopać na dworze w ziemię na 16 cm., gdzie aż do zimy pozostać mogą. Róże oczkować, a można jeszcze robić w inspekt sadzonki. Robić sadzonki z kamelij na miernie ciepłą skrzynię. Sadzonkuje się tylko odmiany, które mają służyć do szczepienia na nich odmian szlachetniejszych. Robić sadzonki z roślin kobiercowych, które się przez zimę lepiej przechowują niż rośliny wzięte z gruntu. Wysiać w wazoniki rezedę. Róże i inne krzewy mające się pędzić trzeba przestać polewać, aby się zaś i z deszczu woda do wazonów nie dostała, najlepiej będzie wazony poprzewracać. W tym czasie rozrosły się i już dobrze kwitną georginie; trzeba je starannie do kołków przywiązywać, a w razie posuchy polewać. Zbierać starannie nasiona kwiatów. Rośliny cieplarniowe i szklarniowe wystawione a dwór pielęgnuje się tak samo jak w miesiącu zeszłym. W końcu miesiąca nastają już chłodne noce, potrzeba zatem będzie skrzynie, w których ananasy, na noc matami nakrywać. Rośliny, które w przyszłym roku mają wydać owoc, trzeba od początku miesiąca mierniej a ku końcowi zupełnie zaprzestać polewać, a tylko w razie pięknej pogody skrapiać, zawsze ciepłą wodą.

W Parku. Pielęgnowanie klombów, trawników etc. to samo, co w miesiącu zeszłym. W latach suchych poczynają już z wielu drzew liście opadać, które dla porządku zgrabiać i zmiatać należy. W tym miesiącu można przesadzać w gruncie drzewa iglaste.



Ogrodnictwo i owoce w nowej niemieckiej taryfie cłowej.

Jak wiadomo cesarstwo niemieckie postanowiło zaprowadzić nową taryfę cłową dla wszelkich produktów wprowadzanych do państwa niemieckiego. Projekt tej taryfy został niebawem ogłoszony, a bliżej nas obchodzące przepisy co do wprowadzenia produktów ogrodniczych podajemy poniżej wraz z podaniem taryfy dotychczas jeszcze obowiązującej:

Przedmiot cła.	Nowe cło za 100 klg. marek	Dawne cło za 100 klg. marek
Drzewa, winna latorośl, krzewy i krzaki, pędy, z ziemią lub bez ziemi, w donicach lub kubłach . .	wolne od cła	
Drzewka wawrzynowe (Laurus nobilis)	3	wolne
Inne	6	"
Bulwy orchidei nie zakorzenione	wolne	"
Cebulki bulwy, kłącze kwiatów	10	"
Kwiaty, kwiecie, liście roślin kwiatowych i pączki do bukietów i celów zdobniczych	wolne	"
Liście, trawa, gałązki (nawet z owocami) do celów zdobniczych w stanie świeżym	"	"
Palma sagowa (Cycas) świeża i suszona . . .	20	"
Kwiaty, liście, trawy, mech, pączki, gałązki suche, impregnowane i wogóle dla trwałości preparowane .	wolne	"
Winogrona świeże	15	10
(Winogrona w 5-kilogramowych pakietach były dawniej wolne od cła, a za winogrona stołowe płacono cło tylko w kwocie 4 marek).		
Moszcz winny, ferment, zacier	24	4
Orzechy	4	wolne
Jabłka, gruszki, nieopakowane lub w workach . .	wolne	"
opakowane	6	"
Morele i brzoskwinie	8	"
Śliwki wszelkich gatunków, wiśnie i czereśnie . .	2	"
Głóg i tarnina	wolne	"
Poziomki	15	"
Maliny, porzeczki, agrest, ożyny, czernice, borówki, czerwienice, jagody jałowcu, tudzież inne jagody. .	wolne	"
Jabłka i gruszki suszone	8	4
Morele i brzoskwinie suszone	10	4
Śliwy nieopakowane albo w beczkach i worach wagi najmniej 80 kg.	5	4
Śliwy w innem opakowaniu	10	4
Inne owoce suszone	8	4
Mielone, sproszkowane, ocukrzone, duszone i wogóle preparowane owoce	5	4
Pomarańcze, cytryny, daktyle, granaty, figi, migdały, daktyle świeże	12	4
Figi suszone, rodzynki	24	8
Daktyle suszone . . . , ...	24	10
Migdały, pomarańcze, granaty, pistacye i inne owoce południowe suszone	30	10
Chleb świętojański, kasztany	4	4
Skórki z owoców południowych	4	4
Soki owocowe (z wyjątkiem winogron) i z roślin, nie zawierające alkoholu, surowe lub przegotowane bez cukru	6	4
Sok z cytryn, pomarańcz i innych owoców południowych	1	wolne
Soki owocowe do celów przemysłowych i leczniczych .	wolne	wolne

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Piątkowski.**

Z drukarni „Słowa Polskiego" pod zarządem Z. Hałacińskiego.